

Marek Benio

Podmiotowość jako kategoria prawna

Zarządzanie Publiczne nr 29 (3), 153-162

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Marek Benio

Podmiotowość jako kategoria prawna

Trudno sobie wyobrazić dyskusję akademicką o podmiotach i podmiotowości pomijającą prawne znaczenie tych pojęć. Podmiotowość jest centralnym pojęciem prawa cywilnego. Inne gałęzie prawa posługują się nim w swoich kontekstach: prawa karnego, prawa administracyjnego czy prawa międzynarodowego. Kiedy i w jaki sposób byt staje się podmiotem prawa? Poprzez nabycie prawa czy może odwrotnie: prawo nie istnieje bez podmiotu, któremu przysługuje? Te pytania teoretyczne mają bardzo praktyczne implikacje, np. w prawie spadkowym. Ale nabierają wagi wraz z pojawieniem się faktycznej możliwości klonowania człowieka i rozwoju sztucznej inteligencji. To, co niegdyś było futurystyczną wizją autorów fikcji, staje się rzeczywistością, która wymaga regulacji prawnej. Innym ważnym wątkiem przedstawionym w artykule jest sposób nabywania podmiotowości prawnej przez globalne podmioty (korporacje, organizacje) o zasięgu ponadnarodowym, wykraczającym poza ramy prawne państw narodowych. Czy ze względu na globalny zasięg tych podmiotów tworzy się także swoista globalna podmiotowość prawna i powstają globalne prawa? Tradycyjna koncepcja suwerenności zostaje podważona.

Słowa kluczowe: podmiotowość, podmiot prawa, prawo cywilne, klonowanie, korporacje globalne.

1. Wprowadzenie

Każdy człowiek jest podmiotem prawa. Ale nie zawsze tak było. Niewolnicy od zarania dziejów, właściwie aż do drugiej połowy XIX w., traktowani byli jako przedmiot obrotu prawnego, a nie jak podmiot praw. To jednak bardzo uproszczony obraz. Niewolnik był przedmiotem prawa, gdy się go nabywało w drodze kupna – jak rzecz. Jego dzieci traktowano jak pożytki z rzeczy. Przez urodzenie także one stawały się niewolnikami.

Niewolnikowi przysługiwał, zależny od woli pana, większy lub mniejszy zakres praw. W skrajnym przypadku pan mógł mu darować wolność, co czyniło go podmiotem prawa. Nawet niewolnikowi wolno jednak było posiadać rzeczy oraz nabywać i zbywać prawa w granicach, jakie określił jego pan.

W prawie starożytnego Rzymu, zgodnie z opisem Gaiusa, ludzie dzielili się na wolnych i niewolników. Gaius nie przestaje jednak nazywać niewolników ludźmi (*homines*), co wyraźnie odróżnia ich od innych przedmiotów obrotu, czy-

li rzeczy. Nazwa *homines* była wspólnym określeniem ludzi wolnych i niewolników (Gaius, I, 9, zob. też. Litewski 1990, s. 76).

Już w starożytnej Grecji pojawił się kwalifikowany rodzaj podmiotu prawa – obywatel, który miał prawa polityczne (w Sparcie – spartiaci). Podmiotami byli także periojkowie – pozbawieni praw politycznych rzemieślnicy i handlarze. Trzecią kategorię stanowili heloci, ludność autochtoniczna podbitych przez Spartę terytoriów, których zabijano lub traktowano jak niewolników, przy czym w Sparcie byli własnością państwa (Szczaniecki 2009, str. 45).

Jeśli zatem świat dzieli się na podmioty i przedmioty prawa, to podział ten nie jest jednoznaczny, stały, odwieczny ani trwały. Dynamika pojęcia podmiotu jako kategorii prawnej stanowi oś dalszych rozważań, a tłem dla nich jest postulat stabilności prawa. Współczesny zakres, rodzaje podmiotów prawa, ich podział na osoby fizyczne, prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, granice podmiotowości i tendencje przyszłych zmian desygnatu pojęcia „podmiot” w doktrynie prawa oparte są na analizie wybranych źródeł prawa i studiów literatury przedmiotu. Szczególną uwagę poświęcam wzajemnemu stosunkowi po-

jęć „podmiot” i „prawo”, przy czym to drugie rozumiane wyłącznie jako uprawnienie przysługujące podmiotowi – *ius*, nie zaś *lex*.

2. Podmiot w języku prawnym, prawniczym i potocznym

Od czasu Kodeksu Hammurabiego prawo opiera się na języku pisanim. Pojęcie podmiotu jest dla języka prawa kluczowe. Żadne prawo nie ma racji bytu, jeśli nie przysługuje jakiemuś podmiotowi. Weźmy podstawowe prawo rzeczowe – prawo własności. Porzucenie rzeczy to jeden ze sposobów zbycia prawa własności. Podmiot, który je miał, już go nie ma. Z kolei znalezienie i objęcie w posiadanie rzeczy porzuconej może pod pewnymi warunkami prowadzić do nabycia prawa własności przez znalazcę. Między porzuceniem a znalezieniem rzecz naturalnie istnieje, ale jej prawo własności – nie. Podmioty nadają sens prawom, ale podmiotowość prawna jest zauważalna dopiero, gdy podmiot ma prawo. Zdziwiająco rzadko jak na wagę pojęcia podmiotowości prawnej dochodzi do roztrząsania jego treści. „Podmiot prawa” nie bywa „przedmiotem” definicji ustawowych. Ba! Prawie nie jest używany w ustawach. W Kodeksie cywilnym słowo „podmiot” pojawia się tylko jeden raz: „Skarb Państwa jest w stosunkach cywilnoprawnych podmiotem praw i obowiązków” (art. 34 kc). Z braku legalnej definicji podmiotu trudno zatem mówić o jego znaczeniu w języku prawnym, czyli języku ustaw. Inaczej rzecz się ma z językiem prawniczym. W doktrynie pojęcie to występuje bardzo często: albo jako synonim zdolności prawnej, albo służy do wyjaśnienia zdolności prawnej. Najczęściej jednak w doktrynie cywilistycznej podmiot prawa wymieniany jest (zawsze na pierwszym miejscu) jako jeden z czterech elementów stosunku cywilnoprawnego: podmiot, przedmiot, uprawnienie, obowiązek (Klein 2005). To właśnie stosunek cywilnoprawny jest centralnym pojęciem doktryny prawa cywilnego.

Wobec braku definicji ustawowej, podmiot zdaje się terminem pierwotnym i w większości przypadków, używając go, przechodzimy nad jego znaczeniem i treścią do porządku dziennego. Dzieje się tak zapewne dlatego, że prawne zna-

czenie tego słowa nie odbiega od jego potoczne- go rozumienia, przynajmniej do czasu, gdy desygnatem podmiotu jest człowiek. W przypadku osób prawnych, pojęcie i zakres ich podmiotowości jeszcze rzadziej budzą wątpliwości. Taką zgodność intuicyjnego, zwyczajowego i potocznego rozumienia „podmiotu prawa” z jego prawniczym znaczeniem zawdzięczamy długiej historii tego terminu w doktrynach prawnych oraz jego utylitarnemu znaczeniu w obrocie prawnym.

Stabilność i powszechne zrozumienie pojęcia podmiotu prawa należy postrzegać jako gwarancję stabilności prawa w ogóle. Ponieważ stabilność należy stawiać ponad jego doskonałością (zob. Zoll 2010, s. 63), nie postuluję wprowadzenia legalnej definicji. Wierzę, że taka decyzja ustawodawcy wprowadziłaby chaos i pociągnęła za sobą lawinę regulacji uściślających i wprowadzających wyjątki. Nie zamierzam proponować rewizji treści, zawężania czy rozszerzania zbioru desygnatów pojęcia podmiotu prawa używanego w doktrynie (w języku prawniczym). Nie oznacza to jednak, że brak legalnej definicji nie powoduje problemów interpretacyjnych. Znajdują się one niejako na peryferiach tego pojęcia.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba opisanie podmiotowości jako kategorii prawnej, jego celem zaś – wskazanie wątpliwości, które leżą na samych obrzeżach treści wspomnianego pojęcia. Celem jest także wskazanie różnic w jego użyciu w zależności od gałęzi prawa. Najbardziej rozbudowane użycie podmiotowości jako kategorii prawnej charakteryzuje, jak już wspomniano, prawo cywilne, i temu znaczeniu poświęcona będzie większa część rozważań. Jednak podmiot to kategoria prawna również w prawie administracyjnym, karnym, konstytucyjnym i międzynarodowym. I już na pierwszy rzut oka jego znaczenie w tych gałęziach prawa może się różnić. Wobec szeroko sformułowanego tytułu, nie sposób pominąć ich w dalszych rozważaniach.

3. Podmioty prawa cywilnego

Doktryna prawa cywilnego największe zasługi ma w odniesieniu do zrozumieniu podmiotowości prawnej. Utrwalony i niezwykle prak-

teczny dla obrotu gospodarczego (cywilnego) jest podział podmiotów prawa na osoby fizyczne i osoby prawne. Osoba prawna musi uzyskać podmiotowość na mocy prawa. Podmiotowość prawna organizacji zawsze wywodzi się z przepisu prawa i nie jest autonomiczna. Niejako potwierdzenie podmiotowości organizacji stanowi nadanie jej osobowości prawnej przez wpis do właściwego rejestru. Od tego momentu jednostka organizacyjna może być podmiotem praw i obowiązków, choć bywają od tego wyjątki, np. gdy przyszła osoba prawna lub jednostka organizacyjna są w stanie organizacji. Inne podmioty prawa działają już na rzecz powołania takiej jednostki i podejmują nawet stosowne czynności prawne; w szczególności muszą złożyć stosowny wniosek o wpis do właściwego rejestru.

Rozróżnienie na osoby fizyczne i osoby prawne nie jest czystym podziałem dychotomicznym. Prawodawca wyróżnia także kategorię podmiotów niemających osobowości prawnej i niebędących osobami fizycznymi. Są to jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej, nazywane w doktrynie „ułomnymi osobami prawnymi” lub „niezpełnymi osobami prawnymi”. Podobnie do innych podmiotów prawa, mają one zdolność prawną lub co najmniej sądową. W prawodawstwie socjalistycznym, poza zdolnością prawną, zdolnością do czynności prawnych, zdolnością sądową, występowała jeszcze jedna kategoria – zdolność arbitrażowa, którą przypisywano wielu podmiotom – jednostkom organizacyjnym niemającym osobowości prawnej ani nawet zdolności sądowej.

W przypadku ułomnej osoby prawnej na gruncie prawa cywilnego w grę wchodzi odpowiedzialność jej członków, a więc innych podmiotów prawa, za jej zobowiązania, a czasami również – ograniczona zdolność prawna. Obowiązki mogą wynikać także z prawa podatkowego. Będą one jednak nakładane solidarnie na członków ułomnej osoby prawnej. Podmiotowości prawnej pozbawiona jest spółka cywilna, która nie ma zdolności prawnej. Wynika z tego, że nie ma także zdolności sądowej, kredytowej, wekslowej, upadłościowej, układowej itd. Może jednak być pracodawcą (art. 3kp), a prawo bycia stroną stosunku pracy świadczy o podmiotowości. Podobnie niektóre przepisy prawa podatkowego (art. 15 ust. 1 Ustawy o VAT, art. 11 Ustawy o podatku

akcyzowym) nadają spółce cywilnej podmiotowość podatkową i czynią ją podatnikiem, płatnikiem i inkasentem. Z tego powodu spółce cywilnej nadawany jest również numer identyfikacji podatkowej (NIP). Takie właśnie obrzeża treści pojęcia podmiotowości rozstrzygane są często na podstawie przepisów i zdania doktryny przez Sąd Najwyższy (np. wyrok SN z 12 stycznia 2000 r., sygn. akt I CKN 395/98).

Podsumowując część wyводу dotyczącą podmiotowości prawnej osób prawnych i jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej, należy stwierdzić, że bez względu na ustrój społeczno-gospodarczy i moment w dziejach rozwoju prawa cywilnego, pojęciami trwale i najściślej powiązаныmi ze sobą są podmiotowość prawna i zdolność prawna. Tymczasem treść pozostałych „zdolności” zmienia się w czasie.

Podmiotowość prawna osoby fizycznej stanowi atrybut każdego człowieka i zgodnie z przeważającym w doktrynie poglądem jest tożsama ze zdolnością prawną (Wolter 1986, s. 116) rozumianą jako możliwość bycia podmiotem praw i obowiązków. Jednak nie sposób oprzeć się wrażeniu, że podmiotowość prawna nie jest prostym synonimem zdolności prawnej, która pozostaje raczej atrybutem podmiotów prawa. Statyczność ujęcia zaproponowanego przez Aleksandra Woltera polega na tym, że to, jakie konkretnie prawa i obowiązki przysługują podmiotowi lub na nim ciężar można ustalić jedynie dla konkretnego momentu lub okresu czasu. W ujęciu dynamicznym, o którym mowa poniżej, prawa zmieniają podmioty lub podmioty wymieniają się prawami, nabywają je i tracą, zaciągają zobowiązania i zwalniają się z nich; prawa rzeczowe przechodzą z podmiotu na podmiot. Otóż w takim ujęciu podmiotowości prawa przedmiotem rozważań jest zdolność do czynności prawnych. Ponieważ prawa mogą przechodzić pomiędzy podmiotami, a podmioty – zbywać i nabywać prawa, w różnym czasie jedno prawo może przysługiwać różnym podmiotom. Prawo da się zatem niejako oderwać od podmiotu konkretnego, ale nie od jakiegokolwiek, ponieważ prawo musi być czyjeś. Statyczny charakter zdolności prawnej polega więc na potencjalnej możliwości posiadania prawa lub bycia zobowiązanym, nie zaś na faktycznym w danym momencie stanie przysługiwania prawa lub ciężenia obowiąz-

ku. W przeciwnym razie człowiek pozbawiony praw choćby przejściowo nie miałby zdolności prawnej i nie byłby podmiotem prawa. Gdyby nie prawa przyrodzone mu z samego faktu, że jest człowiekiem, można by hipotetycznie rozważać, czy podmiot, który w danej chwili nie ma żadnych praw ani nie jest do niczego zobowiązany, to nadal podmiot.

Natrafiamy tu po raz pierwszy na ważny dla rozumienia podmiotowości jako kategorii prawnej dylemat zależności pojęć podmiotu i prawa. Mianowicie: czy prawo może istnieć bez przypisania go konkretnemu podmiotowi, i odwrotnie, czy zdolność prawna podmiotu jest potencjalna, czy też musi w każdym momencie jakieś prawo mu przysługiwać, by mógł być podmiotem prawa. W danym czasie ma do czegoś prawo lub ma jakieś prawo albo jakiś obowiązek na nim ciąży. Owa statyczność pozwala na ustalenie podmiotowości na podstawie istnienia zdolności prawnej, a pośrednio nawet – na podstawie istnienia prawa, bo jeśli ono istnieje, to musi być „czyjes”. Poprawna logicznie jest zatem tylko konstatacja, że oba pojęcia są nierozzerwalnie ze sobą związane i wzajemnie warunkują swoje istnienie. Trudniejszą do rozstrzygnięcia kwestią pozostaje natomiast to, czy któreś z tych pojęć może w ujęciu statycznym istnieć bez drugiego lub które z nich jest pierwotne. Nie ma podmiotu prawa bez prawa lub obowiązku i nie istnieją prawa ani obowiązki niczyje. Zdolność prawna jako atrybut podmiotu prawa może być natomiast rozpatrywana jako potencjalne przysługiwanie prawa bądź potencjalne ciążenie obowiązku.

4. Zdolność do czynności prawnych a podmiotowość prawna

Czym innym jest dynamika praw i obowiązków, która prowadzi do rozważań na temat zdolności do czynności prawnych. Nabywanie i zbywanie praw, zaciąganie zobowiązań, wywiązywanie się z nich lub zwolnienie to przykładowe skutki prawne czynności prawnych. Każdy podmiot prawa posiada zdolność prawną, ale nie każdy ma zdolność do czynności prawnych. Osoba fizyczna nabywa zdolność prawną z chwilą urodzenia. O wyjątku od tej zasady będzie mowa dalej. Tymczasem ograniczoną zdol-

ność do czynności prawnych człowiek ma dopiero po ukończeniu 13 lat, a pełną nabywa z chwilą uzyskania pełnoletności. Co do zasady, musi zatem ukończyć 18 lat. Za pełnoletnią uznaje ustawodawca także kobietę, która za zgodą sądu zawarła związek małżeński po ukończeniu 16. roku życia. Pełnoletność, a zatem i pełną zdolność do czynności prawnych, nabywa wówczas w dniu ślubu. Nie traci jej w przypadku rozwodu lub owdowienia przed ukończeniem 18. roku życia. Ograniczoną zdolnością do czynności prawnych charakteryzują się także osoby pełnoletnie częściowo ubezwłasnowolnione, a nie mają jej w ogóle osoby całkowicie ubezwłasnowolnione. O częściowym lub całkowitym ubezwłasnowolnieniu w razie np. choroby psychicznej i po przeprowadzeniu oceny zdolności kierowania swoim postępowaniem przez osobę fizyczną orzeka sąd.

Osoby prawne zawsze mają pełną zdolność do czynności prawnych. Andrzej Stelmachowski za szczytowe osiągnięcie w rozwoju koncepcji podmiotowości osób prawnych uznaje przyjęcie teorii tzw. ogólnej zdolności osób prawnych (Stelmachowski 1998, s. 234). Oznacza ona, że zdolność do czynności prawnych dotyczy nie tylko obrotu cywilnego i handlowego, lecz także innych dziedzin prawa. Osoby prawne pod względem podmiotowości są więc zrównane z osobami fizycznymi, jednak bez ograniczenia, jakie niesie ze sobą śmierć tych ostatnich. Są trwalsze, nieśmiertelne, ich prawa nie podlegają dziedziczeniu. Ponadto działają przez swoje organy – jednoosobowe lub kolegialne. W organach zasiadają oczywiście osoby, którzy podejmują działania (czynności faktyczne i czynności prawne) nie w swoim imieniu i na swoją rzecz, lecz w imieniu jednostki organizacyjnej. Osoba fizyczna także może działać przez pełnomocnika lub przedstawiciela ustawowego. Jednak osoba prawna jest do tego zmuszona.

Wśród wielu opisów osób prawnych wyróżnia się teoria przeciwna do obowiązującej w polskim ustawodawstwie, przedstawionej wyżej, ogólnej teorii osób prawnych. Dotyczy ona specjalnej zdolności osób prawnych i była lansowana na początku XX w. we Francji (Stelmachowski 1998, s. 234). W krajach anglosaskich przyjmowano zasadę *ultra vires*. Najsilniej wprowadzano w życie powyższą teorię w państwach socjalistycznych. We wszystkich odmianach zdolność

do czynności prawnych osób prawnych ograniczona była przedmiotowo do celu danej organizacji i jej funkcji. W skrajnych przypadkach czynności prawne niezgodne z celem i funkcją podmiotu były nieważne (Stelmachowski 1998, s. 235). Śladów tej teorii można dopatrywać się w odpowiedzialności karnej za działania na szkodę osób prawnych, jaka ciąży na zasiadających w jej organach osobach fizycznych. Działania takie, w tym czynności prawne, choć penalizowane, nie są jednak nieważne. Podmiot będący osobą fizyczną jest bardziej bezkarny w działaniu na swoją szkodę. Obecnie zdolność do czynności prawnych osób prawnych ma najszerszy możliwy zakres, podobny do osób fizycznych z pełną zdolnością do czynności prawnych. Wskazane wyżej niuanse, mimo historycznie daleko posuniętej konwergencji i odrzucenia teorii negujących byt realny osób prawnych, nie pozwalają jednak całkowicie zrównać podmiotowości prawnej osób fizycznych i osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej.

5. Granice czasowe podmiotowości prawnej człowieka

Granice podmiotowości prawnej człowieka wyznacza jego życie, co do zasady – od urodzenia do śmierci. Wydaje się to tyleż praktyczne, co uzasadnione podejście. Nie jest ono jednak jednoznaczne, a czasami bywa jednak niepraktyczne. Żadna z dwóch granic – narodzin i śmierci – nie jest jednoznacznie wyznaczona przez prawo, choć narodzeniem i zgonem ustawodawca posługuje się chętnie jako krańcami czasowymi podmiotowości osoby fizycznej. Trafniej, choć nadal w pewnym uproszczeniu, byłoby stwierdzić, że współcześnie granice podmiotowości osoby fizycznej określone są, z jednej strony, przez prawo (anty)aborcyjne, z drugiej zaś – przez prawo do eutanazji, jej warunkami lub zakazem. W celu określenia granic czasowych podmiotowości człowieka należałoby każdorazowo badać przyjęte w danej chwili i w danym ustawodawstwie reguły przewidujące prawo lub jego brak bądź warunki przeprowadzania aborcji i eutanazji. Jeśli nie odrzucimy zdecydowanie takiego poglądu, to nadawanie podmiotowości czło-

wiekowi będzie oparte na podobnej procedurze jak nadawanie osobowości prawnej jednostkom organizacyjnym – czyli przez ustawodawcę, z tą różnicą, że nadanie podmiotowości prawnej osobie fizycznej wynika z generalnej normy prawnej, a w przypadku osoby prawnej ma charakter zindywidualizowany. Granice czasowe podmiotowości będą jednak uzależnione od woli ustawodawcy. Wątpliwe jest wobec osób fizycznych przyjęcie, że jedne podmioty, nawet w demokratycznym procesie ustawodawczym, mają prawo decydować o podmiotowości innych podmiotów tylko dlatego, że jest ich więcej. Nadawanie lub odbieranie człowiekowi podmiotowości prawnej nie może zależeć od woli innych podmiotów. Inaczej rzecz się ma z samymi prawami, które często bywają nadawane w procesie demokratycznym przez ustawodawcę. Pominę rozważania na temat podmiotowości prawnej samego ustawodawcy, aby dygresją nie zburzyć istoty rozważań na temat czasowych granic podmiotowości prawnej.

Wspomniane dwa krańce podmiotowości człowieka: narodziny i śmierć, leżą dosłownie na obrzeżach podmiotowości. Są wystarczająco kontrowersyjne, by poświęcić im cały dalszy wywód. Jednak powstrzymam się od tego, stwierdzając, że prawodawca (czy także będący podmiotem prawa?) uzurpuje sobie coraz częściej prawo do regulacji w drodze ustawy tych granic, co czyni podmiotowość prawną człowieka przedmiotem regulacji. Początek i koniec podmiotowości to jedynie dwa wymiary, z którymi współcześnie nie potrafimy sobie poradzić, ale w niedalekiej przyszłości pojawi się z pewnością trzeci wymiar podmiotowości – gdy w wyniku rozwoju technologii, klonowania organizmu ludzkiego, nie tylko możliwe będzie równoległe trwanie dwóch lub większej liczby bytów wywodzących się niejako z jednego podmiotu prawa lub faktycznie do tego dojdzie. Jak prawo poradzi sobie z ich podmiotowością? Czy byty te będą współdzielili prawo, czy jedne pozostaną zależne od innych? W końcu – czy można będzie zmultiplikować niektóre prawa przez proste sklonowanie podmiotu prawa? Dobrym dla tej refleksji przykładem byłaby próba nadania wielu podmiotowości prawnych jednej osobie fizycznej cierpiącej na schizofrenię, czego oczywiście się nie czyni. Jeśli jednak będziemy mieli kilka

umysłów i kilka ciał, pojawi się problem podmiotowości prawnej klonów.

Znacznie ważniejsze od ustawowo zakreślonych granic ludzkiego życia i jego prawnej podmiotowości, z którym, przynajmniej z jednej strony (urodzin), prawo cywilne sobie radzi za pomocą praw podmiotowych *nasciturusa*, jawi się rozstrzygnięcie innego dylematu. Skoro podmiotowość prawna definiowana jest przez istnienie praw i obowiązków, to jakże można uzależniać powstanie lub wygaśnięcie tych praw i obowiązków od istnienia (jeszcze – od poczęcia, już – przed urodzeniem) lub nieistnienia (jeszcze – przed śmiercią, już – po śmierci) samego podmiotu? Prościej rzecz ujmując: co było pierwsze – podmiot czy jego prawo? I dlaczego to ma znaczenie?

6. Kiedy byt staje się podmiotem prawa?

Rozpocznijmy od założenia, że podmiotowość prawną byty zyskują dzięki temu, że istnieje dla nich jakieś uprawnienie. Niektóre nabywają zdolność do bycia podmiotem praw i obowiązków wraz z nabyciem osobowości prawnej (podmiotowości). Ale te uprawnienia niejako na nie „czekają”. Nie wiadomo nawet, czy na nie, czy na dowolny byt, żeby objął je w posiadanie i przez ten akt stał się podmiotem prawa. Uprawnienia czekają, aż jakiś byt przyjmie je jako swoje, a otoczenie – inne byty – uznają to przyjęcie. Prawo jest zatem pierwotne wobec podmiotu. To pewien paradoks, ponieważ nie włączają się one jak dusze w poszukiwaniu inkarnacji, lecz istnieją w świecie realnym, gdy staną się czyimiś prawami, czyli dadzą się osiąść jakiemuś bytowi. Byty „polują” niejako na prawa, które nadają im podmiotowość. Jak twierdzi Stelmachowski (1998, s. 242), „zdolność prawna wiedzie zawsze do osobowości prawnej”. We wcześniejszych rozważaniach wskazano, że osobowość prawna służy wyjaśnianiu podmiotowości prawnej lub wręcz jest jej synonimem albo, ujmując rzecz ostrożniej – atrybutem. Uprawniona zdaje się parafraza tej konkluzji, rozszerzająca ją także na osoby fizyczne: „zdolność prawna wiedzie zawsze do podmiotowości”.

„Prawem podmiotowym nazywa się zwykle zespół uprawnień (rzadziej pojedyncze upraw-

nienie) służące podmiotowi prawa, tj. osobie fizycznej lub osobie prawnej” (Stawecki, Winczorek 1993, s. 16). Autorzy nie wymieniają jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej. Czy odbierają przymiot podmiotowości takiemu tworowi? Nie przeczą wszak, że może mieć on swoje prawa mimo braku formalnego uznania tego za odrębny podmiot w sensie prawnym. Jeśli chronologię czy też sekwencję zaproponowaną przez Stelmachowskiego uznać za poprawną – podmiotowość jest skutkiem posiadania praw, a nie na odwrót (Stelmachowski 1998, s. 242) – to nie ma w tym rozumowaniu niekonsekwencji. Uznanie formalne podmiotowości ma wówczas charakter porządkujący, zwiększający pewność obrotu, ale jednak następczy wobec istnienia uprawnienia. Czyli najpierw prawo, potem podmiot. Ale prawa przysługują podmiotom. Prawo nie istnieje, dopóki nie ma podmiotu, któremu przysługuje. To wskazywałoby na pierwotność podmiotu wobec niego i podważało przedstawioną w parafrazie Stelmachowskiego koncepcję, a mianowicie, że podmiot jako kategoria prawna istnieje tylko wówczas, gdy istnieje prawo. Z aksjologicznego punktu widzenia rozważania te przypominają nieco dylemat, co było pierwsze: kura czy jajo. Z pozoru rozsądne i praktyczne wydaje się zatem podejście negujące celowość roztrząsania tego dylematu. Uznajmy zatem, że nie ma znaczenia, czy podmiot jest warunkiem istnienia prawa, czy na odwrót: prawo to warunek istnienia podmiotu. Oba są nierozzerwalnie związane. Jeśli jedno znika, drugie traci rację bytu.

Niestety, życie jest bogatsze od tak prosto postawionego rozwiązania. Nie da się obronić tezy, że kierunek związku między podmiotem i jego prawem jest bez znaczenia. Choćby na gruncie prawa spadkowego. Niewątpliwie śmierć człowieka prowadzi do kresu jego podmiotowości prawnej. Jednak prawa, które zmarłemu przysługiwały, i obowiązki, jakie na nim ciążyły, śmierć dzieli na dwie nierówne grupy: część z nich rzeczywiście wygasa – to prawa osobiste, najczęściej niemajątkowe, które i za życia były niezbywalne. Jednak większość (prawa majątkowe) przechodzi na inne podmioty – najczęściej na spadkobierców, ale nie tylko – czasem, jak w przypadku niektórych uprawnień emerytalnych, aktywów w otwartym funduszu emerytalnym – na wska-

zanych beneficjentów. Ta grupa praw szuka zatem nowych podmiotów, które nadają sens ich istnieniu.

7. Gdy jedno prawo dzieli (łączy) wiele podmiotów

Dotychczasowe rozważania oparte były na prostym założeniu związku między podmiotem i jego prawem. Jeśli prawo jest warunkiem podmiotowości, to czy wystarczy go dla wszystkich podmiotów? Czy jedno może przysługiwać wielu? Czy warunkiem posiadania prawa przez jeden podmiot jest to, że żaden inny nie ma tego samego prawa? Regulacje prawa cywilnego przewidują zadziwiająco dużo, bo aż cztery, możliwości, w których współistnienie jednego prawa przysługującego wielu podmiotom. Są to:

1. Świadczenie podzielne w częściach równych (bez odpowiedzialności solidarnej).
2. Współwłasność w częściach ułamkowych (nie muszą być równe (*communio pro partes indivisa*)).
3. Wspólność łączna, zwana też wspólnością do niepodzielnej ręki (np. małżeńska wspólność majątkowa, ale także majątek spółki).
4. Odpowiedzialność lub wierzytelność solidarna.

Rezygnuję z omawiania ich wszystkich, odwołując zainteresowanych do licznych podręczników prawa cywilnego (np. Wolter 2001). Wspomnienie o dzieleniu prawa przez wiele podmiotów na gruncie prawa cywilnego będzie jednak pretekstem do rozważania praw większych zbiorowości, społeczności – od gminy po naród. Czy one również mogą być uznane za podmioty prawa? Przed odpowiedzią na to arcy-ciekawe pytanie przyjrzyjmy się podmiotowości w pozostałych gałęziach prawa – karnym i administracyjnym.

8. Podmiotowość jako kategoria prawna poza prawem cywilnym

Jeśli dla prawa cywilnego centralnym pojęciem był stosunek cywilny, to dla prawa karnego jest nim przestępstwo. Podmiotem pozostającym w sferze zainteresowań prawa karnego

jest zwykle sprawca przestępstwa, a w postępowaniu karnym – podejrzany, oskarżony, skazany. Podmiotowość w prawie karnym najściślej wiąże się z winą. Znamiona strony podmiotowej czynów zabronionych są oparte na winie umyślnej lub nieumyślnej sprawcy (art. 9 kk). Ponieważ można ją przypisać wyłącznie istocie ludzkiej, tylko ona jest podmiotem w prawie karnym. Za takim podejściem przemawia także zasada indywidualizacji odpowiedzialności karnej. Podmiotowość w prawie karnym dotyczyć może jedynie człowieka, osoby fizycznej (Wróbel, Zoll 2012). Tylko człowiek może być sprawcą przestępstwa i podlegać karze. Jest to zatem podmiotowość zapożyczona z prawa cywilnego, ale niedotycząca osób prawnych i ułomnych osób prawnych. Osoby fizyczne działające w organach osób prawnych także w imieniu instytucji, organizacji, osób prawnych, jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, mogą ponosić odpowiedzialność karną. Prawo karne zna także wiele wyłączeń podmiotowych związanych z wiekiem lub stanem psychicznym sprawcy czynu zabronionego. Wyłączenia podmiotowe nie pozbawiają oczywiście atrybutu podmiotowości osoby, której dotyczą, lecz odwołują się wprost do tej podmiotowości.

Gdy myślimy o przestępcy jako jedynym podmiocie prawa karnego, nie możemy wyobrazić sobie nikogo innego niż człowieka. Ale ofiara przestępstwa to także podmiot. Może nią przecież być organizacja, osoba prawna, inna jednostka organizacyjna niemająca osobowości prawnej. W przypadku niektórych przestępstw ofiarą wręcz nie może być człowiek, ale inny podmiot prawa. Tak jest z pewnością z przestępstwem działania na szkodę spółki, przestępstwami skarbowymi i podatkowymi – na szkodę skarbu państwa lub na szkodę gminy. Samo pojęcie podmiotu prawa i jego treść w prawie karnym czerpiemy jednak z prawa cywilnego.

W **prawie administracyjnym** materialnym oraz w postępowaniu administracyjnym najważniejszymi podmiotami są strony i organ administracyjny. Stroną może być podmiot zapożyczony z prawa cywilnego: osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna niemająca osobowości prawnej. Podmiotowość strony w obszarze prawa administracyjnego determinują przepisy ustaw z zakresu prawa administra-

cyjnego materialnego. Nadają one abstrakcyjne uprawnienie lub nakładają abstrakcyjny obowiązek. „Abstrakcyjne” oznacza skierowane do wszystkich podmiotów, które spełniają warunki lub mają cechy przewidziane w ustawie. W trakcie postępowania administracyjnego, w wyniku subsumpcji, dochodzi do konkretyzacji abstrakcyjnego prawa lub obowiązku do prawa lub obowiązku konkretnego podmiotu. Przy czym prawo administracyjne reguluje relacje prawne między państwem (ew. wspólnotą lokalną) a obywatelem i między państwem a innymi podmiotami prawa rozumianymi tak jak na gruncie prawa cywilnego. Organ administracyjny jest w naszych rozważaniach zupełnie nowym podmiotem. Swoją podmiotowość wywodzi z władzy państwowej i dlatego jest ona silna, władcza wobec drugiego podmiotu – strony. Organ administracyjny to nie osoba fizyczna. Większość organów jest reprezentowana jednoosobowo, rzadziej kolegialnie, najczęściej przez kierownika jednostki; jednak organ pozostaje instytucją, jednostką organizacyjną. Nie ma też swojej osobowości prawnej, często jest *statio fisci* dla państwa. Te rozważania nieuchronnie prowadzą do podmiotowości państwa, która jest warunkiem koniecznym do działania organów administracji.

W **prawie międzynarodowym** atrybut podmiotowości będziemy przypisywali państwom lub narodom, czasem także organizacjom międzynarodowym. Szczególnie interesująca pod tym względem jest podmiotowość prawna Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej. Nie jest ona ani federacją państw, ani państwem federacyjnym. Podmiotowość w prawie międzynarodowym to synonim suwerenności. Nabywa się ją zupełnie inaczej niż w prawie cywilnym – poprzez deklarację i uznanie przez pozostałe podmioty (państwa). Nie musi być jednak jednomyślności. Do uznania suwerenności, czyli podmiotowości jakiegoś państwa, przyjęło się uwzględniać zwykłą większość (Bierzanek, Symonides 2004 s. 117). Stąd za odrębny podmiot państwowy należy uznać Tajwan, ale już niekoniecznie Osetię Południową. Sporna jest podmiotowość Kosowa. Najnowszym uznanym podmiotem na arenie międzynarodowej jest Sudan Południowy. Podmiotowość państw narodowych wydaje się odgrywać coraz mniejszą rolę. W sytuacji, w której korporacje, a zatem pod-

mioty gospodarcze, nie zaś podmioty państwowe czy narodowe, są w posiadaniu większości światowych zasobów, można wysnuć wnioszek o rosnącym znaczeniu i podmiotowości korporacji na arenie międzynarodowej, i malejącym znaczeniu państw narodowych, w tym supermocarstw. Aby jednak snuć takie rozważania, musielibyśmy zbadać relację między podmiotowością a władzą i podmiotowością a zasobami ekonomicznymi, te jednak były już przedmiotem rozważań Koła Krakowskiego, co znalazło wyraz w publikacji numeru specjalnego „Zarządzania Publicznego” (2–3/2013), zatytułowanego: *Instytucje i działania społeczne*.

9. Podsumowanie

Najważniejsza dla powyższych rozważań wydaje się próba poznania relacji występującej między podmiotem prawa a samym prawem. Choć jej treść pozostaje nierozstrzygnięta, poza powierzchowną konstatacją, że są one w jakiś sposób ze sobą związane, stawianie pytań o tę relację przybliży nas do praktycznych rozwiązań przyjmowanych przez ustawodawcę oraz przez same podmioty prawa. W języku potocznym mówi się o czymś prawie, w języku prawniczym silnie zakorzeniło się jednak pojęcie podmiotu prawa. To fachowe słownictwo sugeruje prymat czy też pierwotność prawa wobec podmiotu. Ma to szczególnie doniosłe znaczenie dla obrotu gospodarczego – prawa zmieniają swoje podmioty. Z drugiej strony, to wola stron lub ustawodawcy powoduje przechodzenie praw pomiędzy podmiotami. Na pytania, czy podmiot może być podmiotem prawa bez jakichkolwiek praw i na odwrót, czy prawo może istnieć bez podmiotu, któremu przysługuje, nie udało się dotychczas odpowiedzieć wyczerpująco. Nie zwalnia nas to jednak z prowadzenia takich rozważań, ponieważ nie są one jedynie ćwiczeniem intelektualnym, lecz mają znaczenie praktyczne.

Podmioty prawa możemy podzielić na indywidualne i zbiorowe. Ponieważ najbardziej intuicyjną podmiotowością prawną cieszy się człowiek, osoba fizyczna, wszelkie teorie dotyczące podmiotowości prawnej zbiorowej (organizacji) zmierzają do pogodzenia podmiotowości podmiotu zbiorowego z podmiotowością

osoby fizycznej. Wspólna dla obu typów podmiotowości jest próba determinacji początku i końca podmiotu. Także katalog praw podmiotowych w obu przypadkach pozostaje otwarty. Próba ograniczenia rodzajów podmiotów zbiorowych skazana jest na niepowodzenie, co znajduje wyraz zarówno w koncepcji jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej, jak też w zmieniającym się w czasie, choć aspirującym do *numerus clausus*, katalogu rodzajów podmiotów gospodarczych. Na gruncie prawa cywilnego podjęto próbę formalnego, bo ustawowego, ograniczenia rodzajów podmiotów zbiorowych, zastrzegając, że osobą prawną można się stać tylko na podstawie przepisu prawa. Z tego restrykcyjnego katalogu podmiotów zbiorowych wymknęły się skutecznie spółki cywilne. Na gruncie prawa międzynarodowego podmiotami „ważniejszymi” od państw stają się podmioty gospodarcze o zasięgu globalnym – korporacje globalne. Ich podmiotowość zrównuje się z podmiotowością suwerennych państw. To zjawisko rodzi pytanie o sposób uzyskiwania czy też nabywania podmiotowości przez instytucje. W sposób formalnoprawny podmiotowość prawna nadawana jest korporacjom przez porządek prawny poszczególnych państw (państw narodowych), jednak zasięg ich działania, w tym korzystania z praw w innych krajach, prowadzi do problemu podzielności, wielości czy unitarności podmiotu, jakim jest korporacja globalna.

Niejednoznaczne odpowiedzi na pytania postawione w artykule, szczególnie o granice podmiotowości jako kategorii prawnej, o treść podmiotowości oraz o relacje między podmiotem i jego prawem, wskazują na konieczność kontynuacji dyskusji na ten temat.

Literatura

Instytucje i działania społeczne (2013). Numer specjalny kwartalnika *Zarządzanie Publiczne*, t. 2–3, nr 24–25.

Bierzanek R., Symonides J. (2004). *Prawo międzynarodowe publiczne*. Warszawa: LexisNexis.

Gaius, *Institutiones*. The Latin Library [dostęp: 03.08.2014], <http://www.thelatinlibrary.com/gaius1.html>.

Klein A. (2005). *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Litewski W. (1990). *Rzymskie prawo prywatne*. Warszawa: PWN.

Sczaniecki M. (2009). *Powszechna historia państwa i prawa*. Warszawa: LexisNexis.

Stawecki T., Winczorek P. (1993). *Wstęp do prawnoznawstwa*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Stelmachowski A. (1998). *Zarys teorii prawa cywilnego*. Warszawa: Wydawnictwa Prawnicze PWN.

Ustawa z dn. 06.06.1997 r. Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.).

Ustawa z dn. 23.04.1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93, tekst jednolity Dz.U. z 2014 r., poz. 121).

Ustawa z dn. 26.06.1974 r. Kodeks pracy (Dz.U. 1974 r. Nr 24 poz. 141, tekst jednolity Dz.U. 1998 nr 21, poz. 94 z późn. zm.).

Wolter A. (1986). *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN (zob. także wyd. II. [2001]).

Wróbel W., Zoll A. (2012). *Polskie prawo karne*. Warszawa: Znak.

Wyrok SN z 12 stycznia 2000 r., sygn. akt I CKN 395/98.

Zoll A. (2010). „Ostrożnie ze zmianami prawa”, *Na Wokandzie*, nr 2.

Subject as a legal category

It is hard to imagine an academic debate on subjects and subjectivity in which there was no question of the legal meaning of these concepts. Subjectivity is a central notion in the civil law, but it is also important for other branches of law: criminal, administrative, and international. When and how does a being become a subject of law? Does he or she do it by acquiring rights, or perhaps the other way round: there is no right on its own, without its subject. These theoretical questions have very practical implications, e.g. in rights of succession. But they will become more and more important when it comes to subjectivity of human clones and the development of artificial intelligence. Once futurist illusions of fiction writers have become a reality that calls for regulation. Another important thread of thought presented in the paper is how and on what ground global entities (corporations, organizations) become legal subjects with “global” rights.

Keywords: subjectivity, the subject of law, civil law, cloning, global corporations.